KIELECKI

EXPRESS CODZIENNY

Za Redakcję i Wydawnictwo: Stefan Kiedrzyński Kielce ul. Sienkiewicza [illegible]

Czwartek 8 czerwca 1939 r. Nr. 156

10 gr.

Najświeższe szczegóły pożaru

Sędzia Demant ujął w swoje ręce śledztwo -- 5 osób z personelu aresztowano -- Fałszywy alarm

Podaliśmy już Czytelnikom naszym opis wstrząsającego pożaru, jaki strawił w dniu wczorajszym nowy dworzec Centralny w Warszawie, podzielimy się obecnie ostatnimi szczegółami, jakie uzyskaliśmy do chwili oddania numeru na maszynę.

Wczoraj więc wieczorem, straż pożarna dokończywszy dogasza nie zgliszcz i przekonawszy się, że na szczęście żaden z robotników nie został przysypany rumowiskiem, o godzinie 8 wieczorem opuściła stanowiska. Na miejscu pozostawiono jednak posterunki straży kolejowej.

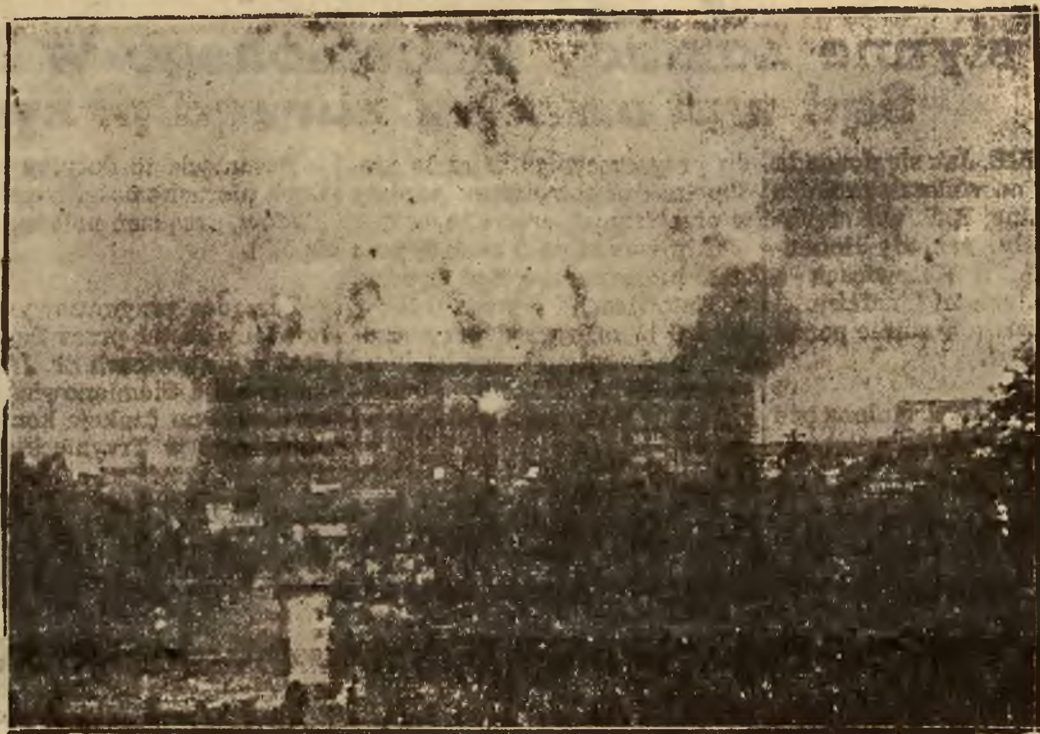
W kilka zaledwie minut po odjeździe oddziałów centrala straży zaalarmowana została przez wartowników, iż znowu wydobywają się kłęby dymu z ugaszonych zgliszcz.

Przybyłe natychmiast na skutek tego wezwania oddziały strażackie stwierdziły jednak fałszywość alarmu i niezzwłocznie wróciły do remiz.

Śledztwo w sprawie pożaru podjęte zostało z całą energią i drobiazgowością. W skład specjalnej komisji, która już zajęła się badaniem przyczyn pożaru wchodzą przedstawiciele władz kolejowych, policyjnych i sądowych.

Całe śledztwo prowadzone jest pod osobistym kierunkiem sędziego do specjalnych zleceń p. Demanta.

Szczegóły trzymane są oczywiście w tajemnicy, przy czym wiadomo jedynie, iż aresztowanych zostało 5 osób spośród personelu, zatrudnionego przy budowie dworca.



Zdjęcie nasze przedstawia wstrząsający widok na ogarnięty płomieniami dworzec Centralny w Warszawie. Fotografia dokonana jeszcze przed zawaleniem się hali odjazdowej wyraźnie pokazuje kłęby dymu, jakie unoszą się zarówno z obu bocznych kondygnacyj jak i ze środkowej

Czystka w Niemczech

Widocznie składową i bardzo istotną częścią każdej dyktatury jest „czystka". Tak nazwano w Sowietach masowe usuwanie ze stronnictwa z powodów politycznych wysokich urzędników i dostojników państwowych. Czystki w Sowietach dochodziły do potwornych rozmiarów. Przed rokiem świat ze zdumieniem dowiadywał się, że z armii sowieckiej usuwa się około 17 tysięcy oficerów od najwyższych rangą do najniższych.

Do takich rozmiarów czystki w Niemczech jeszcze nie dochodzą, ale nie trzeba tracić nadziei, że będą się rozwijać, bo przecież Hitler w swej ostatniej mowie powiedział wyraźnie:

„Gdybym zauważył, że czyjakolwiek postawa nie wytrzyma krytycznej próby, wówczas usunę natychmiast tę osobę bez względu na to, jakieby zajmowała stanowisko".

W myśl tego powiedzenia czystka w armii niemieckiej już się rozpoczęła. Na razie objęła około 30 oficerów wysokiej rangi, ale w danym wypadku ważniejsza jest jakość, niż ilość, bo wśród usuniętych są takie asy, jak generał broni Liebmann, dowódca Akademii wojskowej i generał von Loeb, szef centrali rozdziału surowców. By obrazowo przedstawić, jakie ważne i odpowiedzialne są to stanowiska, wystarczy wskazać, że gdy wybuchła wojna światowa dowódcą Akademii wojskowej we Francji był generał Foch, późniejszy marszałek i nieśmiertelnej pamięci pogromca Niemców.

Wspomnianych generałów niemieckich usunięto z wojska za to, że w ten czy inny sposób protestowali przeciwko obecnej polityce Rzeszy. Jest to dowód oczywisty, że góra poczyna się burzyć,

Coś trzeszczeć zaczyna w Trzeciej Rzeszy.

62 Krzyże Zasługi od Pana Premiera

W dniu wczorajszym o godzinie 8 rano na placu Marszałka Piłsudskiego, premier Rządu p. gen. Felicjan Sławoj - Składkowski dokonał osobiście uroczystej dekoracji 62 strażaków warszawskich Krzyżem Zasługi za ofiarną i pełną poświęcenia akcję przy ratowaniu zasypanych kolegów i płonącego mienia publicznego. (Sprawozdanie podajemy w numerze).

Lista strażaków, przedstawionych przez p. prezydenta Starzyńskiego na wyraźne zlecenie p. Premiera do dekoracji jest następująca:

ZŁOTYM KRZYŻEM ZASŁUGI:

1. Kpt. Drozdżyński
2. por. Pawłowski

SREBRNYMI KRZYŻAMI ZASŁUGI:

1. Ofiara służby strażak ś. p. Jan Sokolik
2. Kpt. Borowski
3. por. Lgocki
4. ppor. Jasiński
5. „ Nazarko
6. „ Klepa
7. st. sierż. Szymański Karol
8. „ Winnik
9. „ Szymański Józef
10. „ Michalski

BRĄZOWYM KRZYŻEM ZASŁUGI

1. sierż. Zdoliński
2. „ Miller
3. „ Żaczyński
4. strażak Wasilewski Jan
5. „ Parliński
6. „ Krzemiński
7. „ Minkowski
8. „ Libert
9. „ Hcyniewicz
10. „ Więckiewicz
11. „ Michalski
12. „ Staniszewski
13. „ Graszka
14. „ Dorman
15. „ Kominek
16. „ Wieczorek
17. „ Kulesza
18. „ Marczak
19. „ Kos
20. „ Górski
21. „ Milewski
22. „ Rudnicki
23. „ Polak
24. „ Nowakowski Jan
25. „ Jaworski
26. „ Witak Czes.
27. „ Rojek
28. „ Buczek
29. „ Barszcz
30. „ Kaczyński
31. „ Suchonos
32. „ Stępień
33. „ Jabłoński
34. „ Okraszewski Stan.
35. „ Malinowski
36. „ Niszczyk
37. „ Onuszkiewicz
38. „ Bomkowski
39. „ Odobiński
40. „ Zatorski
41. „ Michalski
42. „ Romański
43. „ Komoda
44. „ Kruk
45. „ Konarski
47. „ Pasturczak
48. „ Kazimierski
49. „ Ładowski
50. „ Kobacz

Na liście powyższej, sporządzonej w ciągu kilku godzin zaledwie może oczywiście z pośpiechu zabraknąć nazwisk innych strażaków, którzy może z niemniejszym poświęceniem narażali wczoraj życie swe lub choćby tylko bezpieczeństwo. Ci jednak ewentualnie pominięci, pamiętać powinni o tym, że wdzięczna Warszawa udekorowała ich wszystkich, dostrzeżonych w dymie i niedostrzeżonych wiecznym wspomnieniem zasługi w gorących swoich sercach.

Chamberlain-Halifax-Raczyński

Doniosła konferencja w Londynie

LONDYN. Ambasador R .P. w Londynie Edward hr. Raczyński odwiedził we wtorek przed południem premiera Chamberlaina w jego rezydencji przy Downing Street i odbył z nim godzinną koferencję na temat bieżących spraw polityki międzynarodowej.

Premier Chamberlain poinformował również ambasadora Raczyńskiego o obecnym stanie rokowań angielsko - sowieckich. W konferencji uczestniczył także minister spraw zagr. lord Halifax.

Gen. Gamelin głównodowodzącym O. N.

Doniosłe uchwały francuskiej rady ministrów

PARYŻ. Na wczorajszej Radzie Ministrów zapadł cały szereg doniosłych uchwał w dziedzinie wojskowej.

Gen. Gamelin, który jest obecnie szefem sztabu generalnego i ministrem obrony narodowej, otrzymuje tytuł „głównodowodzącego obrony narodowej". Szef sztabu generalnego marynarki wojennej wice - admirał Darlan otrzymał tytuł „admirała".

Poza tym wszyscy członkowie Najwyższej Rady Wojennej otrzymują prawo do tytułów generałów armii, w marynarce do tytułów admirałów, zaś w lotnictwie nosić będą tytuł generałów korpusu lotniczego.

Rada Ministrów uchwaliła ponadto przejęcie w administrację państwa obu wielkich portów handlowych Bordeaux i le Havre.

Ustawa o odłużeniu rolnictwa

załatwiona na posiedzeniu Sejmu

Na poniedziałkowym, plenarnym posiedzeniu Senatu, znajdą prawdopodobnie swój epilog prace Izb Ustawodawczych nad szeregiem ustaw o doniosłym znaczeniu, które przyjęte zostały przez Sejm w ubiegły wtorek.

Wśród aktów tych figuruje ustawa o stanie wojennym. Przystosowuje ona przepisy o stanie wojennym do wymogów nowej konstytucji, oraz wprowadza zasadę skoordynowania uprawnień rządu z postulatami Naczelnego Wodza.

Głównym celem ustawy jest zapewnienie państwu maksymalnej sprawności organizacyjnej i maksymalnej siły obronnej na wypadek wojny.

Przepisy ustawy ograniczają swobody obywatelskie, z chwilą zarządzenia przez Pana Prezydenta Rzplitej stanu wojennego, upoważniają ministra spraw wewnętrznych do wydawania zarządzeń wyjątkowych, przyznają takie samo prawo ministrowi rolnictwa w zakresie zaopatrzenia ludności w żywność, a ministrowi opieki społecznej w sprawach zdrowia publicznego.

Ponadto ustawa przewiduje możność przekazywania władzom wojskowym funkcji cywilnych władz administracyjnych, oraz możność wprowadzania sądów doraźnych, w drodze uchwały Rady Ministrów. Postępowaniu doraźnemu można poddać wszelkie zbrodnie i występki niebezpieczne ze stanowiska obrony Państwa.

Druga z tych ustaw to ustawa o szczególnej odpowiedzialności karnej w przypadkach zbiegostwa do nieprzyjaciela lub poza granicę Państwa. Ustawa ta wprowadza obok zwykłej kary pozbawienia obywatelstwa dezerterów — kary wyjątkowe, jak konfiskata majątku i uniemożliwienie dziedziczenia. Skonfiskowany majątek dezertera będzie przechodził na Fundusz Obrony Narodowej. Również krewni zbiega nie będą mogli osiągnąć żadnych korzyści materialnych z jego majątku.

Unieważniona będzie ponadto sprzedaż majątku przez zbiega, o ile nowonabywca wiedział, że dokonana tranzakcja umożliwić ma uchylenie się od służby wojskowej. Ustawa jak to podkreślono już na wtorkowym posiedzeniu Sejmu ma raczej znaczenie zapobiegawcze, gdyż przestępstwa dezercji są u nas bardzo rzadkie.

Wreszcie w poniedziałek rozegra się ostatni akt sprawy uporządkowania długów rolniczych, która przez długie miesiące była przedmiotem różnicy zdań między ministrem skarbu a posłami z zespołu rolniczego O. Z. N. Wicepremier i minister skarbu inż. Kwiatkowski bronił się przed obciążaniem skarbu Państwa kosztami dalszego odłużania rolników, posłowie zaś dążyli do możliwie jaknajdalej idących ułatwień w spłacaniu długów rolniczych. Na koniec, po długich i licznych konferencjach, osiągnięto kompromis.

Uchwalona na wtorkowym posiedzeniu Sejmu ustawa idzie zasadniczo w kierunku odroczenia do końca 1940 r. płatności połowy należności przypadającej z tytułu długów rolniczych, płatnych w latach 1939 i 1940.

P. wicepremier Kwiatkowski, w swym wtorkowym przemówieniu, godząc się na ustawę w tym brzmieniu w jakim ostatecznie ustalona została, przestrzegał jednakże przed przecenianiem doniosłości odłużenia rolnictwa. W tej sprawie istnieje **już 55 aktów prawnych, a** których każdy miał być przełomową akcją, mającą uzdrowić gospodarkę rolną. Wszystkie one nie dały zamierzonego rezultatu. Rolnictwo polskie nie potrzebuje długotrwałego procesu oddłużeniowego, ale najszerszego udostępnienia kredytu. Kredyty te mogą być realizowane tylko wówczas gdy istnieje ochrona prawna kredytu i wola równorzędnego traktowania wierzyciela. Wicepremier zapowiedział ponadto wyraźnie, że czyniony dziś zabieg oddłużeniowy, jest naprawdę zabiegiem ostatnim

Wobec osiągniętego kompromisu w sprawie oddłużenia rolnictwa, **w kuluarach nie przewidują** żeby poniedziałkowe posiedzenie Senatu przynieść tu mogło większe niespodzianki.





30 mil. złotych winne są Skarbowi Państwa

słynne Zakłady Hohenlohego w Katowicach

Sąd wprowadził zarząd przymusowy!

KATOWICE. Jak się dowiadujemy, sądy na wniosek prokuratorii generalnej R. P. w Katowicach wezwały zakłady Hohenlohego S. A. w Katowicach o zapłatę zaległości należności Skarbu Państwa w sumie ponad 30 milionów zł.

Wezwanie było uczynione pod rygorem wprowadzenia zarządu przymusowego w razie niedopełnienia obowiązku zapłaty w przepisanym czasie 14-tu dni.

Gdy wezwanie o zapłatę pozostało bezskuteczne, Sąd Grodzki w Katowicach wprowadził w dniu 6 b. m. zarząd przymusowy nad całym przedsiębiorstwem S. A. Zakłady Hohenlohego w Wełnowcu pod Katowicami.

Posunięcie to dotyczy wszystkich nieruchomości kopalń, zakładów, urządzeń należących do Spółki.

Zarządcą przymusowym ustanowiony został przez Sąd Grodzki w Katowicach dr. Jan Zieleniewski z Siemianowic. Pełnił on niedawno funkcje komisarza rządowego w Trzynieckiej Hucie górniczo - hutniczej, a przed tym był zarządcą przymusowym majątków i przedsiębiorstw księcia Pszczyńskiego.

Zakłady Hohenlohego w Wełnowcu należą do największych koncernów na Śląsku. Kapitał zakładowy Spółki wynosi ponad 24 milionów zł. Większość majątku stanowią kopalnie i huty cynkowe.

Dekoracja bohaterskich strażaków

przez Pana Premiera Składkowskiego w Warszawie

W środę pan Premier gen. Sławoj - Składkowski udekorował Krzyżami Zasługi 68 strażaków, którzy brali udział w akcji ratunkowej przy pożarze nowego gmachu Dworca Centralnego w Warszawie.

Przed godz. 8-mą rano na pl. Marszałka Piłsudskiego ustawili się frontem do pomnika ks. Józefa Poniatowskiego oficerowie, podoficerowie i szeregowi stołecznej Straży Ogniowej przedstawieni do odznaczeń. Przybyły również kompanie honorowe Związku Strzeleckiego oraz P. W. tramwajarzy z orkiestrą.

Z przedstawicieli władz obecny był pan min. Komunikacji płk. Ulrych, woj. Jaroszewicz, wice prezydenci miasta Pohoski i Kulski, wyżsi urzędnicy Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Komunikacji, Zarządu Miejskiego oraz komendant główny Straży Ogniowej Geysztor.

O godzinie 8-ej przybył pan Premier, powitany marszem generalskim. Do pana Premiera wygłosili krótkie przemówienia woj. Jaroszewicz i wiceprezydent Pochowski. Pan Premier przywitał się z min. Ulrychem i obecnymi, po czym przeszedł przed frontem kompanii honorowych.

Następnie pan Premier wygłosił przemówienie, podkreślając bohaterską postawę strażaków i ich pełną poświęcenia pracę w czasie akcji ratunkowej przy pożarze Dworca Centralnego i ratowania z narażeniem życia mienia publicznego. Pan Premier wyraził się ze szczególnym uznaniem o ś. p. Janie Sokoliku, który padł na posterunku. W tym momencie oddział sprezentował broń.

Przy dźwiękach Hymnu Narodowego pan Premier dokonał dekoracji Złotymi Krzyżami Zasługi kpt. Drożdżeńskiego i por. Pawłowskiego, Srebrnymi Krzyżami Zasługi 10 oficerów i podoficerów oraz 35 strażaków brązowymi Krzyżami Zasługi. Również Srebrny Krzyż Zasługi otrzymał ś. p. Jan Sokolik.

Po dekoracji orkiestra odegrała Pierwszą Brygadę. Następnie pan Premier odjechał samochodem do szpitala Dzieciątka Jezus, gdzie udekorował rannych.

Na zakończenie odbyła się defilada udekorowanych strażaków, hucznie oklaskiwanych przez zebrane tłumy.

Pan woj. Jaroszewicz przeznaczył dla rannych strażaków po 300 zł., jako nagrodę. Rodzina ś. p. Sokolika otrzymała zł. 500.

Ciekawe kulisy aresztowania

przewódcy terrorystów angielskich

LONDYN. „Daily Express" donosi, że aresztowanie przywódcy irlandzkiej armii republikańskiej Russella w Detroit nastąpiło na żądanie inspektora Scotland Yardu, Canninga, który towarzyszy angielskiej parze królewskiej w podróży po Ameryce.

Dziennik pisze, że insp. Canning otrzymywał codziennie szczegółowe raporty o miejscu pobytu i zachowaniu się Russela, zaś ostatnio zwrócił się w drodze telegraficznej do amerykańskich władz bezpieczeństwa z żądaniem aresztowania Russella.

Angielskie Ministerstwo Spr. Wewnętrznych, odpowiadając we wtorek wieczór na różne interpelacje przedstawicieli prasy w tej sprawie, oświadczyło, że ze strony władz angielskich nie zwrócono się do władz amerykańskich o wydanie Russella.

Zachodzi jednak — zdaniem „Daily Express" przypuszczenie, że Russelle przewieziony zostanie do Irlandii.

„Latająca forteca"

zbudowana w Anglii

LONDYN. Prasa poranna zamieszcza urzędowe dane o nowym angielskim 4 - motorowym wodno - płatowcu typu „Short - Sunderland", który podczas uroczystości „Empire - Day" po raz pierwszy brał udział w pokazach lotniczych.

Aparat waży 20 ton i wyposażony jest w cztery silniki „Bristol - Pegasus - XXII" o łącznej mocy 1.010 KM. oraz uzbrojony w 7 karabinów maszynowych. Szybkość przeciętna wynosi 280 km. godz., zaś szybkość maksymalna 335 km. godz.

Strajk aprowizacyjny w N. Jorku

został zakończony

NOWY JORK. Strajk kilku tysięcy robotników i pracowników nowojorskich składów aprowizacyjnych i chłodni został w poniedziałek wieczorem po 4-dniowym trwaniu zakończony.

W wyniku rokowań między pracodawcami a delegatami związków zawodowych zawarta została nowa umowa, na podstawie której wprowadzony został w tej branży 40-godzinny tydzień pracy oraz przyznano robotnikom tydzień płatnego urlopu rocznie. W środę rano podjęta została normalna praca.





W 20-rocznicę zjednoczenia Wojska

W „Polsce Zbrojnej" czytamy:

Dnia 9 czerwca 1919 Józef Piłsudski, jako Naczelnik Państwa i Wódz Naczelny wydał niezmiernie doniosły rozkaz o zjednoczeniu wszystkich polskich formacji wojskowych i zatarciu wspólnym wysiłkiem dobrej woli różnic, powstałych wskutek tworzenia się wojsk w różnorodnych warunkach.

Rozkazem tym osiągnął Wielki Marszałek jednolitość duchową i organizacyjną wojska odrodzonej Rzeczypospolitej. Jednolitości tej dowodzi też po dziś dzień układ stosunków personalnych w wojsku.

Tak zjednoczone wojsko stało się odtąd sprawnym instrumentem siły w ręku Wodza, siły tak bardzo wówczas i zawsze potrzebnej państwu. Godło tej siły, sztandar wojskowy stał się odtąd symbolem jedności nie tylko wojska, ale całego narodu. Do tego dążył i tego żądał od narodu Józef Piłsudski, gdy mówił:

„Sztandar wojskowy winien być świętością najwyższą, punktem zbornym dla walecznych, symbolem skupienia i wytężenia sił, męstwa i poświęcenia, bodźcem i podnieceniem do najwyższego wysiłku".

Słowa Pierwszego Marszałka Polski w zwartym zdaniu skrystalizowały całą tęsknotę i miłość ku wojsku dawnych pokoleń, marzących o sile i jedności, treść zmagań o wolną Polskę pokoleń obecnych i program wielkości Polski na długie pokolenia naprzód.

Bez wojska wszak nie ma wolności, ani pokoju, nie ma czym bronić honoru narodu jako całości, ani honoru jednostki zdanej na łaskę i niełaskę obcej przemocy. Bez obrony granic nie ma też dobrobytu materialnego, ani kultura narodowa nie może się rozwijać swobodnie.

To też sztandar wojskowy prowadzący ku potędze narodu Józef Piłsudski wywyższył ponad wszelkie inne świętości kochane i czczone w Polsce, wskazał, aby pod tym sztandarem skupić wszystkich Polaków, tak łatwo rozpraszających się w małych waśniach dnia codziennego, zdolnych do zjednoczenia się jedynie w imię najwyższych haseł narodowych.

Rozkaz Józefa Piłsudskiego jest najpotężniejszym, najtrwalszym programem politycznym. Jest prosty i zwarty, dostępny do zrozumienia dla wszystkich. W każde słowo należy się dobrze wsłuchać, a następnie wypełnić je treścią swego życia.

Naczelny Wódz Marszałek Śmigły - Rydz kontynuując prace i realizując wskazania Józefa Piłsudskiego, rzucił ponownie hasło zjednoczenia wszystkich wysiłków narodu dla obronności Polski. Pamiętne są Jego słowa, wygłoszone w maju 1936 na zjeździe delegatów Zw. Legionistów, podjęte przez społeczeństwo, jako wielki program polityczny i społeczny.

Naczelny Wódz powiedział wówczas m. in.:

„... Uważam, że jedynym naszym hasłem, które może być tym pionem naszym moralnym, jest hasło obrony Polski. Hasło to nie należy pojmować w sposób jednostronny i zwężony, nawet nie wystarcza to, co w tej chwili się dzieje, co zresztą jest budujące i wzruszające, że gdzieś z zapadłej wsi jakiś człowiek przysyła swoje ciężko zarobione grosze, czy złotówki na fundusz uzbrojenia państwa. Nie chodzi tu o finanse tylko, chodzi o ujęcie tego programu szerzej. Jestem głęboko przekonany, że w tym programie wszystko się znajdzie, że się znajdzie droga wyjścia z naszych stosunków gospodarczych, że znajdzie się droga, która nas doprowadzi do wyzwolenia sił moralnych i twórczych w narodzie, do skupienia ich, do wytworzenia nowych wartości, których nam tak bardzo potrzeba. Mam wrażenie, że to hasło obrony Polski jest jak gdyby potężnym łańcuchem, który jest jednym końcem przytwierdzony do Polski. Chodzi o to, aby jak najwięcej dłoni chwyciło za ten łańcuch, trzeba go sobie przerzucić przez ramię i ciągnąć, ciągnąć, chociażby w krzyżach trzeszczało! Aby Polskę podciągnąć wyżej! Nie na podstawie statutu, nie na podstawie zachcianek, kaprysów, ale na podstawie głęboko przemyślanej żołnierskiej, twardej woli!..."

I oto widzimy, jak na hasło Wodza cały naród skupia się dla pracy nad rozbudową potęgi obronnej Rzeczypospolitej Polskiej.

Widzimy, jak stopniowo przygasają waśnie, ustaje rozpraszanie sił. W chwili rozpoczęcia się ostatnich, wielkich wydarzeń w Europie Polska jest spokojna w poczuciu niezłomności swej zespolonej decyzji i siły. Przed tą potęgą jedności chylą czoła inne narody, polskie słuszne prawa zaczynają być szanowane w świecie.

Odbieramy wydarte nam podstępnie Zaolzie, nie sięgamy natomiast po ziemie cudze — choćby je łatwo było zabrać. Wykazujemy, że siłę można połączyć a honorem swego narodu i poszanowaniem praw i honoru narodów innych. W codziennej pracy wytężają się wszystkie siły, płyną ofiary mienia, cały naród gotów jest do najwyższej ofiary krwi — na każdy rozkaz Naczelnego Wodza.

Rozwijający się trudny okres historii świata zastaje Polskę coraz bardziej jednolitą wewnętrznie i mocarstwową w swej potędze pogotowia zbrojnego. Toteż Polska zdecydowanie wysuwa się w świecie jako czynnik równowagi, gwarantka sprawiedliwości i ładu. Słowo „Polska" staje się synonimem zwartej siły w służbie honoru i wolności.

Poczucie rosnącego znaczenia w świecie, świadomość podnoszącego się dobrobytu — wytworzyły w kraju nastrój trwałego entuzjazmu w pracy dla potęgi państwa. Praca jest coraz twardsza, celowsza, sprawniejsza, W myśl słów Naczelnego Wodza coraz wyżej podciągają Polskę ramiona wszystkich obywateli.

Dobrze spełniony obowiązek daje poczucie swej wartości każdemu—czy to w mundurze żołnierza, czy w ubraniu cywilnym—pracującemu dla tego samego wielkiego celu. Marzenia całych wieków — Polska zwarta, potężna, pracująca wytrwale — spełniły się obecnie i nadal muszą być spełniane w jeszcze wyższym stopniu. W myśl najwyższych wskazań — Polacy znaleźli swój punkt zborny pod sztandarami wojska, a tym samym odnaleźli swą wielkość.

Wesoły Kącik

Na wyścigach

Zaroiło się na nowym torze wyścigowym w Służewcu.

Pchają się młodzi i starzy wyznawcy totalizatora.

Do kasy biegnie pan w sile wieku i natyka się na odchodzącego od kasy chłopca.

Pan w sile wieku zatrzymuje się oburzony:

— Znów tu smarkaczu jesteś? Chcesz po pysku dostać?

Chłopiec spogląda wyzywająco:

— A ojciec co tu robi? Też się mamie przysięgał, że już nie będzie grał!

Pan w sile wieku jest wyraźnie zmieszany .Ale żeby pokryć zmieszanie podnosi głos:

— Nie gram, dumiu! Interesowanie mam się tu z kimś spotkać! Rozumiesz?

Chłopiec wzrusza ramionami.

— Ja też nie przyszedłem, żeby grać!

— A po co?

— Przyszedłem ojca pilnować, żeby znów całej forsy nie spuścił!

— Mnie pilnować, łobuzie! A co ci tu z kieszeni wystaje? O! Jeden bilet, drugi!..

Chłopiec przyłapany przestępuje z nogi na nogę.

— Noo. bo nie jestem dozorcą, żebym tak pilnował i pilnował!.. Trochę pilnuje, a trochę gram...

Mruga filuternie na ojca.

— Tato! Mam dziś pewniaka!

Pan w sile wieku niespokojnie zerka na syna:

— Kogo?

— Ibis!

— Iii... pleciesz! Ibis jest tylko na mokry tor. Na suchym nie da rady!

Chłopiec pogardliwie spogląda na ojca.

— Co mi ojciec będzie gadał! W Łodzi „Ibis" wziął pierwsze miejsce. Koń jest murowany. Wiem z pewnego źródła!

Pan w sile wieku mięknie.

— No to odstąp jeden bilet.

— Jeszcze czego! Już bomba do góry idzie!

Pan w sile wieku spogląda z wyrzutem na chłopca:

— Józiek! Jak ci nie wstyd? Ojcu się sprzeciwiasz? Poto cię chowałem?

Chłopiec wzdycha ciężko.

No już dobrze, niech będzie! Gramy na spółkę.

Napoleon Sądek

Nowy francuski plan

sforsowania linii Zygfryda

LONDYN. „Daily Express" donosi, że francuski sztab generalny opracował plan sforsowania linii Zygfryda. Sztab francuski ma również gotowy plan defensywny i ofensywny na wypadek ataku niemieckiego przez Szwajcarię.

Jeżeli idzie o front włoski, Francja przygotowała plan ofensywny.

Nowy manewr niemiecki...

Tym razem ani słowa o Polsce

BERLIN. Ani razu nie padło słowo „Polska" w ostatnich czterech mowach Hitlera i Goeringa. Atakowane były tylko i to bardzo ostro mocarstwa zachodnie.

Chodzi tu niewątpliwie o manewr, zwłaszcza, że obserwatorom francuskim w Berlinie podsuwane są jednocześnie informacje, jakoby rząd brytyjski próbował już ostatnio trzykrotnie nawiązać bezpośrednie kontakty polityczne z Berlinem.

Jak się zdaje rząd Rzeszy stosuje taktykę, przez którą chciał by doprowadzić do poderwania zaufania między Paryżem, Londynem i Warszawą.

Niemcy wyobrażają sobie pewno, że przez tego rodzaju taktykę doprowadzą do wyśnionego nowego Monachium!

Z prasy

Barbarzyńcy!

„Kurier Polski" podaje z Gdańska.

Dotychczas hitlerowcy gdańscy kontentowali się wybijaniem szyb w mieszkaniach prywatnych Polaków gdańskich, lub urzędników Komisariatu Generalnego. Obecnie skierowano kamienie w okna kościoła.

W ubiegłą niedzielę, w kościele Św. Stanisława we Wrzeszczu, podczas uroczystej sumy, padł od strony wewnętrznej grad kamieni na wielki witraż, znajdujący się obok głównego ołtarza. Mimo tej jawnej prowokacji, kapłan dokończył Mszę Świętą, a tłumy wiernych nie przerwały modlitwy.

Sprawcą zniszczenia witrażu kościelnego jest członek rodziny woźnego senackiej szkoły z polskim językiem wykładowym, zamieszkałego w sąsiedztwie kościoła.

Policja gdańska dokonała aresztowania Polaka pracownika warsztatów na Troylu, Antoniego Skonięcznego, w niezwykłych okolicznościach.

Około godz. 10-ej wieczorem do mieszkania Skoniecznego wdarła się grupa umundurowanych członków S. S. i zdemolowała drzwi, okna i umeblowanie. Gdy Skonieczny udał się na posterunek policji, aby o tym zameldować policja polityczna aresztowała go pod zarzutem, jakoby Skonieczny rozpowszechniał treść antyhitlerowskiej audycji radja warszawskiego. Policji chodziło oczywiście tylko o to, aby utrącić dochodzenie w sprawie zdemolowania mieszkania.

Spłonęło 16 zagród wieśniaczych

Straty wynoszą około 80 tysięcy złotych

W dniu wczorajszym donosiliśmy o całym szeregu groźnych pożarów, które nawiedzają w ostatnich dniach wszystkie dzielnice i miasta Polski. Obecnie notujemy jeszcze jedną katastrofę żywiołową, podczas której płomienie wyrządziły olbrzymie straty.

We wsi Konopnica Niechmirowska pow. wieluńskiego wybuchł pożar w zagrodzie gospodarza Antoniego Łakomego. W krótkim przeciągu czasu płomienie przerzuciły się na inne zabudowania gospodarcze

W wyniku szalejącego ognia spłonęło doszczetnie 16 gospodarstw z majątkiem i inwentarzem. Straty wynoszą około 80 tysięcy złotych.

Podczas ratowania płonącego budynku ciężkie poparzenia odniosła 80-letnia wieśniaczka Tekla Antosiak. Przewieziona do szpitala staruszka zmarła po kilku godzinach.

Kalendarz dnia

8 Czerwca

CZWARTEK

Uroczystość Bożego Ciała.
Jutro Pryma i Felicjana.
Jutro: wsch 3.17, zach. 9.40.

KRONIKA HISTORYCZNA

1339. Śmierć Aldony żony Kazimierza W. i córki ks. lit. Gedemina.
1772. Upadek Lanckorony pod Krakowem, twierdzy konfederatów.

PRZYSŁOWIA

Św. Medard w sobie mieści
Słót i pogód dni czterdzieści.

RADIO

WARSZAWA I

CZWARTEK, DN. 8. 6. 1939 R.

7.00 Sygnał czasu 7.05 Muzyka (płyty) 8.00 Dziennik poranny 8.15 Koncert ork. dętej pułku ziemi krakowskiej 9.00 Transmisja z Płocka 11.20 Organy, flet i klawesyn (płyty) 11.30 „Święto Sportu Ziemi Lubelskiej" — montaż dźwiękowy 11.57 Sygnał czasu 12.03 Poranek muzyczny (z Poznania) 13.00 „Szukajmy przyjaciół" — felieton 13.45 Muzyka obiadowa 14.40 Wojsko polskie „Idziem gdzie wódz nasz kochany" — audycja dla młodzieży 15.40 Audycja dla wsi 16.30 Koncert solistów 17.15 „Echa mocy i chwały" 17.30 Koncert rozrywkowy 18.50 „Znaczenie gospodarcze ziem wschodnich" — przemówienie min. Mariana Zyndram Kościałkowskiego z okazji Tygodnia Ziem Wschodnich. 19.00 Teatr Wyobraźni: „Czwarty sejm Króla Stefana" — słuchowisko 19.30 Fragmenty oratorium 19.50 Utwory Karola Szymanowskiego (płyty) 20.20 Audycje informacyjne 21.15 Muzyka rozrywkowa 21.40 Teatr Wyobraźni „Księżycowy kawaler" — słuchowisko 22.10 Muzyka filmowa 23.00 Ostatnie wiadomości 23.05 Wiadomości z Polski 23.15 Koncert muzyki polskiej.

WARSZAWA II

14.00 Parę informacji 14.15 Pieśni polskie 15.00 Sonaty 15.50 Muzyka lekka (płyty) 17.00 — 21.00 Przerwa. 21.00 Edward Grieg: Suita liryczna 21.15 Co to jest prawda? — odczyt 21.35 Preludia Claude Debussy'ego 21.56 Mało znane utwory symfoniczne (płyty) 22.55 Muzyka taneczna (płyty).

Porozumienie prasowe polsko-rumuńskie

BUKARESZT. Wczoraj zakończyły się tu obrady 11. konferencji i porozumienia prasowego polsko - rumuńskiego.

Przed południem obradował komitet redakcyjny, który ujął obszerny materiał dyskusyjny w formę rezolucji przyjętych następnie na posiedzeniu plenarnym.

Czytajcie

„Nowego Sportowca"

Nowy incydent angielsko-japoński

Urzędnik brytyjski strzelał do maszerującego oddziału Japończyków

SZANGHAJ. Do poważnego angielsko - japońskiego incydentu doszło wczoraj w miejscowości Putung koło Szanghaju. Pewien urzędnik angielski dał strzał z rewolweru w kierunku przemaszerowującego oddziału japońskiego. Japoński konsul generalny złożył w związku z powyższym incydentem energiczny protest u władz brytyjskich, zastrzegając sobie ponadto prawo zgłoszenia żądań odszkodowawczych.

Do incydentu powyższego doszło w związku z interwencją japońskiego oddziału wojskowego w konflikcie, jaki zarysował się w jednej z fabryk angielskiej pomiędzy strajkującymi robotnikami a łamistrajkami.

SZANGHAJ. Według uzupełniających wiadomości, dotyczących incydentu japońsko - angielskiego, sprawca incydentu został przed aresztowaniem go przez Japończyków ciężko ranny. Odniósł on ciężką ranę głowy oraz pchnięty został 3-krotnie sztyletem w okolicę brzucha.

Tinkler znajduje się obecnie w szpitalu, gdzie będzie poddany natychmiastowej operacji.

Mimo, że incydent wydarzył się dziś o godz. 8-ej rano, Tinkler nie został natychmiast przewieziony z Putung na drugi brzeg rzeki do Szanghaju, lecz dopiero o godz. 23-ej, to znaczy, po upływie 15-tu godzin. Rannego Tinklera eskortowało 3-ch Japończyków.

Dotychczas nie wiadomo, czy Tinkler będzie wydany władzom brytyjskim. W pokoju sąsiadującym z salą operacyjną umieszczono uzbrojony posterunek japoński.

TOKIO. Dwaj oficerowie angielscy płk. Spear i por. Cooper, którzy aresztowani zostali przez władze japońskie w Kałganie (Wewnętrzna Mongolia) stoją pod zarzutem uprawiania szpiegostwa. Według informacji japońskich obaj oficerowie udali się bez zezwolenia i wbrew zakazowi władz japońskich na terytorium, znajdujące się pod japońską okupacją wojskową.

Goebels jedzie do Gdańska

Znamienne oświadczenie Wysokiego Komisarza L. N.

GDAŃSK. Minister propagandy Rzeszy dr. Goebbels zapowiedział swój przyjazd do Gdańska na dzień 17 bm. z okazji „tygodnia kultury niemieckiej". Przewidywane jest przemówienie min. Goebbelsa na tej imprezie.

GDAŃSK. Biuro prasowe Senatu gdańskiego wydało komunikat, według którego wysoki komisarz Ligi Narodów prof. Burckhardt odwiedził prezydenta Senatu Greiser'a, któremu zakomunikował ,że w najbliższych dniach zamierza udać się do Bazylei celem wzięcia udziału w uroczystościach akademickich. Bezpośrednio po zakończeniu tych uroczystości powróci do Gdańska.

Prof. Burckhardt stwierdził przy tym, że uwiadamia prezydenta Greiser'a o tej podróży dlatego, że ostatnio jego wyjazd z Gdańska mylnie komentowano.

Wydobycie łodzi podwodnej

natrafia na nowe trudności

LONDYN. Wydobycie zatopionej w zatoce Liverpolskiej angielskiej łodzi podwodnej „Thetis", natrafia nadal na poważne trudności. Podczas gdy jeszcze wczoraj jako ostateczny termin wydobycia „Thetis" wyznaczono dzień dzisiejszy, stocznia macierzysta w Birkenhead w ogłoszonym dziś w południe komunikacie zaznacza, że obecnie zakłada ne są dookoła kadłuba łodzi liny stalowe.

Aczkolwiek praca nurków — twierdzi komunikat — utrudniona jest wskutek silnych prądów morskich, można mieć nadzieję, że w przyszły czwartek podjęta będzie próba podniesienia łodzi podwodnej.

Min. Bonnet o rokowaniach z Sowietami

i o sojuszu francusko-tureckim

PARYŻ. Na wczorajszej Radzie Ministrów minister spraw zagranicznych Jerzy Bonnet przedstawił członkom rządu rozwój rokowań Francji i Anglii z Sowietami. Na wstępie minister odczytał integralny tekst odpowiedzi sowieckiej, która jego zdaniem wnosi jedynie pewne poprawki do przedstawionego Moskwie tekstu noty angielsko - francuskiej.

Rada Ministrów rozważała następnie również formuły, mogące doprowadzić do kompromisu. Rokowania między Paryżem a Londynem będą w tym względzie dalej prowadzone i dopiero po osiągnięciu całkowitej zgody między Francją a Anglią wspólna odpowiedź zakomunikowana będzie rządowi sowieckiemu.

W dalszym ciągu min. Bonnet przedstawił swoim kolegom znany już skądinąd przebieg rokowań francusko - tureckich. Rokowania te dobiegają obecnie końca.

Frontem do Turcji!

Egipt zamierza podpisać dwustronny pakt nieagresji

BUKARESZT. W dniu 9 b. m. na posiedzeniu parlamentu minister spraw zagr. Gafencu wygłosi expose o rumuńskiej polityce zagranicznej. Wieczorem tegoż dnia minister Gafencu uda się z oficjalną wizytą do Ankary i Aten.

Do Istambułu przybędzie rumuński minister spraw zagr. Gafencu, któremu będzie towarzyszyło kilku wyższych urzędników Ministerstwa Spraw Zagranicznych, w sobotę. Tego samego dnia minister Gafencu odjedzie do Ankary, dokąd przybędzie w niedzielę i gdzie zabawi 3 dni.

KAIR. Krążą uporczywe wiadomości, że egipski minister spraw zagr. Abdul Fattih Jahja pasza udaje się w najbliższym czasie do Ankary, celem podpisania dwustronnego paktu nieagresji z Turcją. Pakt egipsko - turecki będzie wzorowany na pakcie francusko - tureckim.

Dzień straszliwych pożarów

Spłonęła cała dzielnica w Łodzi

Dzień wczorajszy był, jak się okazuje w ogóle dniem pożarów.

O godz. 18-tej wybuchł groźny pożar w dzielnicy Retkina w Łodzi. W ciągu nocy płonęło jeszcze kilkanaście domów. W płomieniach zginęło dziecko jednego z właścicieli nieruchomości.

Również w dniu wczorajszym we wsi Konopnica Niechmirowska pod Łodzią wybuchł pożar w zagrodzie Antoniego Łakomego. Ogień rozszerzając się błyskawicznie objął w krótkim czasie 16 zagród, które całkowicie spłonęły.

Straty są bardzo znaczne, lecz wysokości ich narazie nie ustalono. Kilkadziesiąt rodzin pozostaje bez dachu nad głową.

Zwłoki utopionego rybaka

wyrzuciły fale morskie pod miejscowością Dębki

Pod miejscowością nadmorską Dębki obok granicy polsko-niemieckiej wypłynęły zwłoki jakiegoś mężczyzny, ubranego w strój rybaka. Po wyłowieniu topielca okazało się, iż jest to jedna z ofiar zatopionej przez fale łodzi rybackiej, która wywróciła się podczas gwałtownej zawieruchy w pobliżu Karwieńskich Błot, w odległości około kilometra od brzegu.

Po przybyciu władz bezpieczeństwa wdrożono dochodzenie i ustalono, iż są to zwłoki 26-letniego Bernarda Bizewskiego. Ponieważ zachodzi przypuszczenie, iż fale morza wyrzucą ciała pozostałych ofiar, na wybrzeżu czynione są stałe poszukiwania.

Katastrofa samolotu w Finlandii

HELSINKI. W poniedziałek wieczór wydarzyła się w pobliżu miejscowości Lieksa, w południowej Finlandii, katastrofa samolotowa. Samolot, który odbywał lot okrężny stanął w płomieniach i runął z wysokości 100 metrów do rzeki Lieksa.

Pilot i 5 pasażerów ponieśli śmierć na miejscu.

Szwajcaria zbroi się!

Rada Narodowa uchwaliła kredyt w wysokości 190 milionów franków

BERN. Rada Narodowa uchwaliła wczoraj nadzwyczajny kredyt wojskowy w wysokości 190 milionów franków po uprzednim obszernym naświetleniu obecnego stan zbrojeń szwajcarskich przez naczelnika departamentu wojskowego, radcę związkowego Mingera.

Potencjał obronny Szwajcarii doznał ostatnio potężnego wzmocnienia. Szwajcarja może obecnie całkowicie zaufać swej armii.

Do czego Hitler doprowadził:

300 milionów dziennie kosztują świat zbrojenia

Obecna napięta sytuacja międzynarodowa znajduje swój wyraz w gwałtownym wyścigu zbrojeń, który jest problemem przede wszystkim ekonomicznym. Dlatego słuszne jest twierdzenie, że świtowa wojna ekonomiczna właściwie już się rozpoczęła. Chodzi o to, jaki jest jej stan obecny i jakie są jej szanse? Nad tym zagadnieniem zastanawiają się bardzo poważnie ekonomiści i publicyści wszystkich krajów, z pośród których Francuz A. L. Jeune podał w ostatnich dniach szczegółowe cyfry i obliczenia.

Wynika z nich, że Niemcy w obecnej chwili, po pochłonięciu Austrii i Czechosłowacji, wydają rocznie na zbrojenia ok. 30 miliardów złotych. Anglia wydaje minimalnie 16 miliardów. Jest to cyfra, którą w kwietniu podał w Izbie Gmin sir John Simon, minister skarbu, oświadczając równocześnie, że niewątpliwie suma ta zostanie wkrótce podwyższona. Francja ze swej strony wydaje ok. 8 miliardów. Sowiety w budżecie swoim określiły wydatki na cele wojskowe w sumie ok. 45 miliardów zł. Jeśli się doda do tego wydatki na cele wojenne Włoch, Japonii, Ameryki i innych państw, to wynika stąd, że świat wydaje w roku 1939 przeszło 300 milionów zł. dziennie na zbrojenia.

CO ZA TO MOŻNA ZROBIĆ.

Za tę sumę można by utrzymywać przez rok cały 200 milionów ludzi, nie żądając od nich żadnej pracy. Francja mogłaby za te pieniądze zbudować milion domów z ogrodami dla 2—3 milionów rodzin. Niemcy mogłyby ofiarować automobil każdemu małżeństwu niemieckiemu względnie dostarczać 30 milionów kg. masła dziennie swojej ludności, której brak tłuszczów tak bardzo daje się we znaki. Możnaby również ofiarować każdemu robotnikowi niemieckiemu pół roku płatnego urlopu. Sukno, które Anglia zamówiła na mundury dla nowych rekrutów, pokryłoby przestrzeń 4.800 klm., a więc mniej więcej odległość z Londynu do Nowego Jorku.

ZAMASKOWANA INFLACJA.

Z kolei wysuwa się problem pokrycia finansowego tych olbrzymich wydatków. Używa się 3 głównych środków: podobnych do tych, które były w użyciu w czasie Wielkiej Wojny: nowe podatki, stosunkowo w nieznacznej ilości, bardzo wiele wielkich pożyczek i najrozmaitsze formy mniej lub więcej zamaskowanej inflacji. Dzięki tym wszystkim metodom zadano kłam przewidywaniom uczonych ekonomistów, którzy w chwili wybuchu Wojny Światowej w sierpniu 1914 roku twierdzili, że będzie ona mogła trwać najwyżej 3—4 miesięcy, nie starczy bowiem środków na prowadzenie jej przez czas dłuższy. A jednak wojna trwała 4 lata i 4 miesiące. Okazało się bowiem, że wydatki wojenne można opędzać niekoniecznie pieniądzem pełnowartościowym, ale i takim o zmniejszonej wartości.

Francja pokrywała swoje wydatki w czasie Wojny Światowej biletami bankowymi, pożyczkami krótkoterminowymi, przede wszystkim zaś bonami obrony narodowej, kilkoma pożyczkami długoterminowymi, itd. W ten sposób doprowadzono do inflacji i zwiększono znacznie ilość długów ciążących na skarbie państwa. W hadlu zagranicznym Francja posługiwała się najpierw swoim złotem, potem portfelem walorów zagranicznych, a wreszcie zaciągała pożyczki w Londynie, a póź niej w Nowym Jorku.

SPŁATA DROGĄ BANKRUCTWA

Spłata tych długów dokonała się drogą, mówiąc po prostu, bankructwa. W roku 1928 Poincare obniżył wartość franka o cztery piąte. W roku 1932 Francja, a za nią Anglia, przestały spłacać swoje długi, zaciągnięte w Stanach Zjednoczonych, wskutek czego suma wierzytelności Ameryki wynosi dziś przeszło 70 miliardów złotych.

„EXPORT ALBO ŚMIERĆ!"

Jest rzeczą zrozumiałą, że bankructwo Niemiec po ukończeniu wojny było najradykalniejsze i najbardziej niebezpieczne. Wartość marki spadła do zera, życie ekonomiczne kraju zostało zdezorganizowane, zapanowała panika i anarchia, która pozwoliła po pewnym czasie dojść Hitlerowi do władzy. Pod jego rządami jednak III-Rzesza może się znaleźć w sytuacji finansowej, przypominającej tę z okresu tuż po zakończeniu wojny światowej. Władcy finansowi Niemiec używają rozmaitych środków, aby zamaskować bankructwo, aby nie dać poznać, że marki właściwej już nie ma, a miejsce jej zajęły rozmaite rodzaje marek bezwartościowych. Oczywiście, nie da się przy ich pomocy pokrywać wartości koniecznego importu surowców.

Niemcy, nie mając już ani złota, ani dewiz, muszą eksportować i tym się tłumaczy formuła użyta przez Hitlera: „Eksport albo śmierć".

Wszyscy sobie zdają sprawę, że zaborczość systemów dyktatorskich zmusiła ludzkość do rujnującego i groźnego wyścigu zbrojeń. Możliwości wyjścia z obecnego stanu rzeczy są trzy — konkluduje p. A. L. Jeune — najradykalniejszym, ale samobójczym wyjściem, byłaby wojna, która pociągnęła by za sobą zniszczenie Europy. Dalsze kontynuowanie wyścigu zbrojeń i nie ryzykowanie natychmiastowego wybuchu doprowadzić musi do bankructwa Niemiec, a jeszcze szybciej Włoch, jako krajów ekonomicznie słabszych, których obywatele pokrywają majątkami swoimi, niedostatkiem, obniżeniem poziomu życia koszty olbrzymich zbrojeń. Bankructwo jednak pociągnęłoby za sobą głęboki wstrząs wewnętrzny, wywołaby rewolucję. Jedynym wyjściem wobec tego byłoby, aby państwa totalistyczne, zdając sobie sprawę z przewagi państw demokratycznych na każdym polu, zrezygnowały z polityki zaboru i przemocy, której nieuchronnym następstwem jest szalony wyścig zbrojeń.

Pomoc materialna

dla rodzin ofiar katastrofy „Thetis"

LONDYN. Zainicjowana przez lorda - mayora Londynu i zarządy 6-ciu największych stoczni angielskich zbiórka pieniężna na rzecz rodzin, pozostałych po członkach załogi, którzy zginęli w katastrofie łodzi podwodnej „Thetis", osiągnęła w pierwszym dniu kwotę 20 tys. funtów szterlingów.

Na sumę tę składają się i między innymi następujące dary: król Jerzy VI 100 funtów, królowa Elżbieta 50 funtów, królowa - matka Mary 40 funtów, zarząd stoczni „Cammell-Laird" firma „Vickers - Armstrong" i lord Nuffield po 5 tys. funtów.

„Chińczyk z Chińczykiem nie wojuje"

SZANGHAI. Źródła chińskie informują o mnożących się wypadkach buntów w oddziałach zorganizowanych przez liczne miejscowe rządy pro - japońskie.

W całych Chinach szerzy się energiczne hasło: „Chińczyk z Chińczykiem nie wojuje".

3 ofiary katastrofy samochodowej

KOLONIA. Na otwartym przejeździe linii kolejowej Kolonia-Trewir pociąg najechał na samochód ciężarowy. W katastrofie zginął kierowca samochodu oraz dwie jadące z nim kobiety.

KUPON NA BEZPŁATNĄ PORADĘ PRAWNĄ

Dla uzyskania porady należy przedstawić dwa kupony.

W cztery oczy

Intymne rozmowy z naszymi Czytelnikami

Brzydki i biedny

też pragnie miłości

P. AL. z WILNA prosi nas o radę w sprawie, którą tak opisuje:

„Mam 28 lat i jestem biednym robotnikiem. Sam wiem, że jestem brzydki, a jednak lubiany przez kobiety. Przed kilkoma laty poznałem wdówkę, starszą ode mnie o 9 lat i mającą troje dzieci. Pomimo jej wieku, pokochałem ją z całego serca, jak nigdy nikogo. Przecież jestem młody, pragnę jej miłości i pieszczot, a ona, ta moja ukochana, jest dla mnie całkowicie obojętna. Proponowałem jej ślub, ale odmawia, mówiąc, że jako biedny robotnik nie zdołałbym jej utrzymać, zresztą, mówi, że ma kiepski charakter, choruje na nerwy i płuca, więc nie będzie z niej żona. Gdy się jej sprzeciwiam, zaraz grozi zerwaniem.

Choć tyle już przez nią wycierpiałem, kocham ją nadal. Pragnąc ją zdobyć, namawiałem ją do bliższego współżycia. Uległa. Od owej chwili jeszcze bardziej ją pokochałem. Jeżeli ona mnie nie, to dlaczegóżby była mi pozwoliła? A może to było tylko podziękowanie za to, że pomagam jej w pracy przy jej posiadłości?.

Śpiewamy z nią razem w kościele. Śpiewa tam też pewien sztubak, z którym moja ukochana wyraźnie sympatyzuje. Mnie to doprowadza do wściekłości. Czy mogę jednak zabronić? Nie mogę zrozumieć, co ona w nim widzi. Owszem może jest ładniejszy ode mnie, ale przecież jeszcze taki młody i uczy się jeszcze.

Gdy ostatnio były dwa dni Zielonych Świąt, ten sztubaczek zaprosił moją ukochaną na przedstawienie do szkoły. Nie poszła. Nazajutrz mówi mi z uśmiechem na ustach, że gdzieś się wybiera. Wziąłem to za żart, nie wiedząc, co mnie czeka. Poprosiłem, by zaczekała na mnie w domu do szóstej, to pojedziemy razem na spacer. Kiwnęła głową.

Wieczorem idę do niej z radością, że ją zobaczę, bo mi tylko z nią dobrze i cóż się okazuje? Nie ma jej. Domyślałem się, że gdzie może być. Napewno poszła na przedstawienie! Poszedłem i ja. Była. Usiadłem przy niej i zapytałem, dlaczego nie czekała na mnie. Odrzekła, że nie chciała. Nic nie odpowiedziałem na to, usiłując panować nad sobą, choć mi serce pękało z bólu.

Gdy szliśmy razem do domu po skończonym przedstawieniu, robiła mi wymówki, że zrobiłem jej przykrość, bo chciała być sama, a tak widziały ją znajome, co jej było nie miłe, ponieważ jestem nie inteligentny. Słowem, że jestem jej przeszkodą. Nie chcąc nią być, postanowiłem z wielkim bólem serca odejść od niej. Ale nie wiem, czy to przeżyję, bo bez niej nie chce mi się wcale żyć na tym świecie".

Skoro to Panu tak ciężko ma przejść, niech Pan raczej nie odchodzi. Nie wiem, co prawda, jakie ta 37-letnia panna ma zalety, że tak działa na Pana i na chłopaczka, który mógłby być jej synem, ale skoro je ma, to przypuszczam, że już jednak też nie na bardzo długo. Wtedy samemu Panu się odechce tej znajomości, bo Pan jeszcze będzie młody i do rzeczy jakieś conajmniej 15 lat, a ona jeszcze najwyżej pięć.

Na razie zaś musi Pan jakoś ten okres przebiedować, a jeżeli Pan sobie chce ulżyć, to niech Pan przynajmniej nie robi jej ciągłych scen zazdrości, bo to ją tylko zraża do Pana.

Nowy poseł Hiszpanii na zamku królewskim złożył swe listy uwierzytelniające

Wczoraj p. Luis de Podrosoy Madan hr. de Sant Esteban de Canongo, poseł nadzwyczajny i minister pełnomocny Hiszpanii złożył P. Prezydentowi Rzeczypospolitej swe listy uwierzytelniające na Zamku Królewskim.

Przy audiencji obecni byli: wice-min. spr. zagr. Jan Szembek, szef kancelarii cywilnej p. Łepkowski, szef gabinetu wojskowego Pana Prezydenta gen. Schally i radca protokółu dyplomatycznego p. Doria-Dernałowicz.

Przy wręczaniu listów uwierzytelniających poseł Hiszpanii wygłosił przemówienie, w którym powiedział m. in.

„Ustrój, który upadł, stracił w samym początku wszelki kontakt z opinią narodową i z najczystszymi tradycjami Hiszpanii. Z jego okrwawionych ruin wyłoniła się triumfująca nowa Hiszpania: „jedna, wielka i wolna"; spadkobierczyni jednocześnie wielkich skarbów duchowych, jakie przekazała jej przeszłość, na całym świecie, gdzie tyle narodów mówi jej językiem i żyje jej tradycjami.

Narody bohaterskie i katolickie na dwóch krańcach Europy, Polska i Hiszpania, w ciągu wieków na całym świecie odznaczały się wielkimi czynami dla obrony naszej cywilizacji chrześcijańskiej. Ta sama kultura, ta sama wiara, miłość tego samego Boga, żyją w głębi naszych serc.

Zaledwie przed 20-tu laty ks. Skorupka — święty kapelan Waszej Armii umiera niedaleko od Waszej Wisły z krucyfiksem w ręku. Wczoraj Mescardo, obrońca Alkazaru, poświęca u wrót Toledo, otoczonego rzeką Tag, syna, który umiera całując krzyż. Tak to w historii sławnych czynów naszych narodów Tag i Wisła łączą swe uświęcone wody dzięki męczeństwu. Jestem dumny, Panie Prezydencie, że zostałem przedstawicielem nowej Hiszpanii w wielkim kraju, przywróconym do życia".

Pan Prezydent Rzeczypospolitej odpowiedział, mówiąc m. in.:

„Naród polski podziela szczerze uczucia narodu hiszpańskiego, który po długich latach walk zdobył upragniony pokój, wyniósłszy równocześnie z tych walk nienaruszony honor narodu.

Wspólność źródeł cywilizacji i podobieństwo roli dziejowej na dwóch rubieżach cywilizacjii zachodniej sprawiają, że oba nasze narody, jakkolwiek geograficznie odległe, bliskie się czują duchem i cenią jako najwyższe dobro te same walory moralne. Jest zadaniem na przyszłość, by stosunki Polski z Nową Hiszpanią nie tylko utrzymać na stopie tradycyjnej przyjaźni, lecz by je rozwijać pogłębiać dla obopólnego dobra i utwierdzenia pokoju w Europie.



Nie wolno żenić się z Angielkami

oczywiście... Niemcom!

LONDYN. Antyangielska propaganda w Niemczech przeniesiona została nawet na teren stosunków czysto prywatnych. Władze niemieckie nie pozwalają ostatnio obywatelom niemieckim wchodzić w związki małżeńskie z obywatelami angielskimi, motywując to obecną sytuacją polityczną.

W konkretnym wypadku, jak informuje „Daily Herald", nie pozwolono pewnemu młodemu Niemcowi na poślubienie Angielki.

Oświadczono mu, że jeśli wbrew przestrodze weźmie ślub poza granicami Rzeszy, to wówczas nie ma po co wracać do Niemiec.

Omdlenie kierowcy

przyczyną tragicznego wypadku

Niecodzienna katastrofa samochodowa wydarzyła się pod miejscowością Oświęcim w pobliżu Krakowa.

Szosą posuwał się z dość znaczną szybkością samochód osobowy należący do przemysłowca z Mysłowic Maksymiliana Słabego. Prócz właściciela znajdowała się wewnątrz wozu jego żona Elżbieta, znajomy przemysłowca Emanuel Gospodarek z żoną Klarą i małą córeczką.

W pewnym momencie kierowca Edmund Kieliński stracił panowanie nad samochodem. Maszyna zatoczyła na szosie kilka zygzaków po czym wpadła do przydrożnego rowu i wywróciła się.

Wszystkich rannych przewieziono w stanie ciężkim do szpitala w Mysłowicach. Bez żadnego szwanku wyszedł jednak dziwnym trafem kierowca. W czasie przesłuchiwania go przez policję oświadczył on, iż stracił panowanie nad kierownicą na skutek raptownego omdlenia.

Zabiegi Niemiec o pozyskanie Jugosławii

zakończyły się niepowodzeniem — tak stwierdzają w Rzymie

RZYM. Omawiając wyniki wizyty regenta ks. Pawła w Berlinie, tutejsze sfery dyplomatyczne stwierdzają zgodnie, że nie doprowadziła ona do żadnych nowych osiągnięć politycznych, które oznaczałyby większe i konkretniejsze zbliżenie Jugosławii do państw osi, a w szczególności do Niemiec.

Powyższą opinię wyraża również zbliżona do sfer dyplomatycznych agencja „Infor", która w komunikacie z dnia 6-go bm., poświęconym wizycie berlińskiej pisze m. in., że Jugosławia pozostanie nadal zdala od wszelkich spraw, nie dotyczących bezpośrednio jej własnych interesów życiowych.

W dalszym ciągu nawiązując do zapowiedzianego podpisania układów o nieagresji między Niemcami a Łotwą i Estonią, agencja zaznacza, że w rozmowach berlińskich nie wysunięto wcale kwestii zawarcia analogicznegu układu niemiecko jugosłowiańskiego, a to ze względu na specjalne położenie Jugosławii.

W końcu komunikat zwraca uwagę na toast Hitlera, wzniesiony podczas bankietu na cześć jugosłowiaskiej pary książęcej, komentując go. jako uroczyste zapewnienie nienaruszalności granic Jugosławii przez Rzeszę.

Zdaniem agencji słowa kanclerza Hitlera przekonały niewątpliwie rząd belgradzki o pokojowych intencjach Niemiec, co powinno wykluczyć automatycznie możliwość przyjęcia przez Jugosławię jakichś gwarancyj od innych mocarstw.

W tutejszych kołach jugosłowiańskich panuje przekonanie, że wbrew przewidywaniom pewnego odłamu prasy zagranicznej, wizyta pary książęcej w Berlinie nie wpłynie na dalsze rozszerzenie i tak już szerokiej współpracy gospodarczej między Jugosławią i Niemcami.

Koła te zaprzeczają również pogłoskom o możliwości przystąpienia Jugosławii do paktu antykominternowskiego albo wystąpienia z Ligi Narodów.

Zamordował rodziców-staruszków

O zbrodnię podejrzany jest wyrodny syn

W nocy z niedzieli na poniedziałek w Lubosinku pow. szamotulski dokonało potwornej zbrodni na osobach 73-letniego Michała Przewoźnego i jego 74-letniej małżonki Agnieszki. Znaleziono ich bez życia z ranami zadanymi tępym narzędziem i uduszonych.

Podejrzenie padło na syna zamordowanych Stanisława u którego staruszkowie byli na t. zw. „wymiarze". Wiadomym bowiem było, że na tle wymiaru dochodziło często do sprzeczek między zamordowanymi, a ich synem.

Bez zapasów człowiek ginie

Polskie przysłowia ludowe mają szczególną wymowę, bo przemawia przez nie mądrość ludu, który swój byt wykuwa ciężką pracą na roli. Z doświadczeń wielu pokoleń wypływają pouczenia praktyczne, które są najlepszą filozofią życa. Jakże wiele treści zawiera powiedzenie, że „bez zapasu człowiek gine bez czasu"! Każdy rolnik wie doskonale, jaki los czeka nie tylko jego samego, ale i rodzinę jego i ten kawałek ziemi, jaki posiada, gdy w śpichrzu nie ma zapasów na przednówku. Głód, choroby, często i utrata własności — oto skutki, gdy się nie posiada zapasów.

Prawie każdy doświadcza niejednokrotnie w swym życiu „przednówka". Dla tych, kto nie ma żadnych zapasów, przdnówek taki jest bardzo niemiły, często nawet katastrofalny, dla innych, którzy zawczasu zabezpieczyli się na ten okres, jest on czasem tylko cięższym, ale nigdy nie katastrofalnym fragmentem życia. Kto nie chce „zginąć" — jak poucza przysłowie — niech robi „zapasy".

Najlepszy taki zapaś stwarza wygrana loteryjna, która może być udziałem każdego, kto wykupuje stale los.

Ważne tematy wojskowe

omawiane będą podczas pobytu gen. Gamelin w Londynie

LONDYN. Szef francuskiego sztabu generalnego gen. Gamelin, który we wtorek przybył do Londynu, pozostanie tu do piątku. W środę gen. Gamelin zwiedził w towarzystwie angielskiego szefa sztabu lorda Grota akademię wojskową w Sandhurst, po czym udał się na wielki plac ćwiczeń w Aldershot.

We czwartek rząd angielski wyda na cześć francuskiego szefa sztabu śniadanie, zaś wieczorem tegoż dnia odbędzie się bankiet w Izbie Gmin. W piątek gen. Gamelin odbędzie konferencję z ministrem obrony narodowej lordem Grota, a popołudniu tegoż dnia gen. Gamelin opuści Londyn.

Co się tyczy rozmów, jakie gen. Gamelin przeprowadzi w Londynie, korespondent dyplomatyczny „Times" donosi, że tematem ich będą w pierwszym rzędzie ważne problemy wojskowe natury technicznej. Poza tym gen. Gamelin zostanie szczegółowo poinformowany o przebiegu realizacji ustawy o powszechnej służbie wojskowej.

W artykule wstępnym „Times" podkreśla znaczenie wizyty francuskiego szefa sztabu, oświadczając między innymi, że przyczynia się ona do umocnienia wzajemnego zaufania, co stanowi niezwykle cenny przyczynek do skuteczności powziętych wspólnie kroków mających zabezpieczyć pokój.

Ruch na Dworcu Głównym wznowiono

Pociągi kursują według tymczasowego rozkładu jazdy

Wczoraj od samego rana Dworzec Główny został częściowo otwarty dla ruchu pociągów, odchodzących i przychodzących ze wszystkich kierunków. Rzecz prosta, kursują one według specjalnego, tymczasowego rozkładu jazdy.

Czynne są perony pierwszy i czwarty, drugi zaś i trzeci, które zostały podczas pożaru i runięcia stropu zasypane, zostały zabezpieczone.

Przez całą noc na miejscu katastrofy czuwały posterunki straży ogniowej. Pełzające jeszcze gdzieniegdzie płomienie zalewano natychmiast wodą z hydrantów.

We wczesnych godzinach rannych przystąpiono do usuwania zalegających gruzów. Niezależnie od tego usuwano zawalone stropy, po czym dopiero, po ukończeniu tych prac, będzie mogła rozpocząć pracę komisja szacująca straty.

O godzinie 7-ej przyjechał na Dworzec p. min. Ulrych, który w otoczeniu wyższych urzędników Ministerstwa Komunikacji dokonał przeglądu spalonego Dworca. W wyniku tej lustracji p. min. wydał cały szereg zarządzeń.

Dochodzenie mające na celu ustalenie przyczyn tragicznego pożaru Dworca prowadzone jest z całą energią. Prowadzi je, jak już donosiliśmy, sędzia śledczy do spraw szczególnej wagi p. Demant.

W biurze jego mieszczącym się przy placu Krasińskich przesłuchano wczoraj pięciu aresztowanych pracowników „Huty Pokój". W chwili wybuchu ognia byli oni zatrudnieni na Dworcu i istnieje podejrzenie, iż jakaś nieostrożność z ich strony spowodowała pożar. Wszyscy oni zostali osadzeni w areszcie przy ulicy Daniłowiczowskiej.

Jak spodziewać się należy, co nie zostało jednak jeszcze przez władze ustalone z całą pewnością, pożar powstał w grubej warstwie izolacji korkowych, skąd następnie płomienie przerzuciły się na deski rusztowań i ściany.

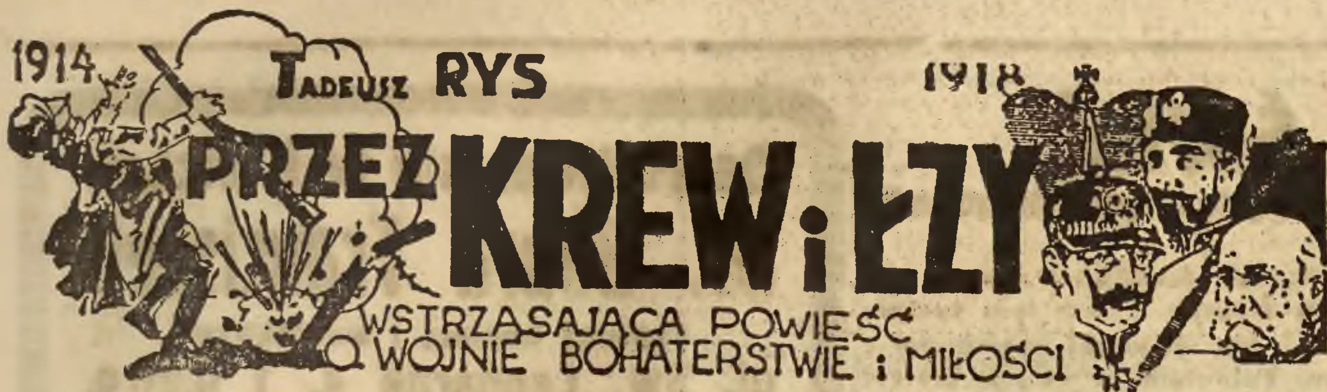
18-letni robotnik zamordował córkę ziemianina

W marcu tego roku — o czym donosiliśmy — popełniono ohydne morderstwo na osobie Adeli Masłowskiej, córce właściciela Nadarzyc pod Wrześnią. Przez 3 miesiące władze nie mogły wyjaśnić tej zbrodni dopiero ostatnio ujęto sprawcę morderstwa, jest nim 18-letni robotnik Gerhard Wieczorek, syn szwajcara zatrudniony u pp. Masłowskich.

Powodem zbrodni była chęć zemsty, ponieważ Masłowscy mieli zastrzeżenia dotyczące jego pracy, którą w rezultacie mu wypowiedzieli. Wieczorek był dwukrotnie zatrzymywany, ale z powodu braków dowodu winy zwalniany z aresztu.

Obecnie zgromadzono przeciwko niemu tyle dowodów, że Wieczorek przyznał się do popełnionej zbrodni.

Popieraj LOPP



Konrad udał się w poszukiwaniu Lottchen do Wiednia, gdzie spacerował w pobliżu pałacu cesarza, w nadziei, że spotka ją tam. Pewnego razu, podczas obiadu usłyszał kilka słów w restauracji, które przejęły go niepokojem.

W pierwszej chwili Konrad sądził, że to złudzenie... że źle słyszał...

Nie, to nie była pomyłka. Słyszał, jak wyraźnie wymawiają jego nazwisko:

— Grywiński... Grywiński...

Któż to zna tu jego nazwisko?

Głos dochodzi go z za pleców. Konrad zrozumiał, że twarz jego jest zapewne teraz zmieniona, wystraszona. Nie, nie wolno mu okazać tak wystraszonej twarzy ludziom, którzy kilkakrotnie wymienili jego nazwisko...To może tylko wzbudzić podejrzenie. Toteż przysunął się krzesłem do stołu sąsiadów, i starał się nadsłuchiwać uważnie...

Teraz mógł już uważnie słuchać rozmowy dwóch austriackich oficerów przy sąsiednim stoliku.

Właściwie tylko jeden z nich mówił: drugi pytał tylko od czasu do czasu o coś. Gdy zaś oficer wypowiedział znowu nazwisko „Grywińska" — poczuł Konrad, jak krew uderzyła mu do głowy. Tym bardziej, że słowo to było wypowiedziane dziwnym głosem, taką intonacją, że mógł to mówić tylko Polak.

Tutaj nie pomylił się również Konrad. W kilka chwil potem słyszał już, jak oficerowie przeplatają rozmowę polskimi zdaniami. Byli to bowiem naprawdę Polacy.

To dodało mu odwagi: odwrócił się i począł przyglądać się ich twarzom. Tak, jak gdyby to były znajome, bliskie twarze, tylko że w austriackich mundurach. Gdyby mógł zbliżyć się do ich stolika, dowiedzieć się szczegółowo, co ten oficer opowiada! Mimo wysiłku, nie może jednak Konrad zrozumieć, co między sobą mówią.

Boi się jednak ryzykować... Jest to okres wojenny, gdy każdy ciekawski jest traktowany, jak szpieg... Nie, zbyt drogo może zapłacić za tę swoją ciekawość. A może okazać im swą legitymację dziennikarza, współpracownika szwajcarskiego pisma? — planowar aalej, ale wnet zrezygnował i z tego pomysłu. Znajduje się przecież w obcym państwie... To może jeszcze bardziej zwiększyć podejrzenie...

Przysunął więc jeszcze bardziej swoje krzesło do ich stolika, i mimo szumu muzyki, mógł dokładnie zrozumieć o czym oni rozmawiają...

A to, co Konrad teraz usłyszał, było naprawdę wstrząsające... Serce jego waliło, jak młotem, krew uderzyła mu do głowy...

Ten oficer opowiada o jego siostrze, Anieli — domyślił się przerażony Konrad — Tak, mówi właśnie o niej...

I ze słów oficera, jak wprawny dziennikarz, odtworzył sobie całą rzeczywistość...

Tak na pewno to jest jego rodzona siostra, Aniela!

Konrad słyszy teraz dokładnie, jak oficer opowiada, iż działo się to w niemieckim mieście, w Hawelbergu... Tam się to wydarzyło... Polka, o nazwisku Grywińska zabiła niemieckiego pułkownika, szefa oddziału szpiegowstwa... Zastrzeliła i uciekła... Wysłano wślad za nią listy gończe.. I nie tylko to... Władze wojskowe ogłosiły pieniężną nagrodę dla tego, który tę Polkę odnajdzie i odda w ręce władz...

Konrad coraz więcej upewnia się, że mowa jest o jego siostrze — Anieli... Przed jego oczyma stanął obraz obozu koncentracyjnego w Hawelbergu gdzie spotkał doktora Jana Karskiego... Od niego też dowiedział się, że siostra Aniela żyje...

Aniela na pewo robiła wszystkie starania, aby przedostać się do obozu — rozmyśla Konrad — Ale skąd wzięła się w pokoju pułkownika i to szpiega?... Dlaczego zabiła go?...

Tej zagadki nie mógł rozwiązać.

Gdyby tylko mógł mówić z tym oficerem obszerniej o tym zdarzeniu. Zorientować się w biegu wypadków, które poprzedziły morderstwo, dokonane przez jego siostrę!...

Zdaje sobie jednak sprawę, że jego zainteresowanie tą sprawą może wzbudzić podejrzenie oficera. Nie może ukryć zdenerwowania, jakie spowodowało to opowiadanie... To go może zdradzić...

Oficer nie dostrzegł zmiany w twarzy nieznajomego i z ożywieniem opowiadał dalej:

— Najciekawsze jest to, że owa Polka była również szpiegiem niemieckim... Kto wie, jakie mieli porachunki między sobą...

Dreszcz zgrozy przebiegł ciało Konrada. Z trudem siedział dalej w miejscu i rozszerzonymi, nieruchomymi z przerażenia oczyma wpatrywał się w twarz oficera...

Czy to możliwe?... Jego siostra — Aniela szpiegiem niemieckim?... I czemu to jej nazwisko jest łączone z miastem Hawelberg, gdzie przebywał doktór Karski?...

Konrad przysunął swoje krzesło do krzesła oficera. W tej samej jednak chwili orkiestra milknie... Na sali panuje cisza, przerywana od czasu do czasu cichym szeptem obecnych. Goście patrzą zdumieni na siebie... Nikt z nich nie może wytłumaczyć sobie nagłej przerwy. w muzyce.

Za chwilę wszystko zostało wyjaśnione.

Na sali zjawił się właściciel kawiarni i ze spuszczoną głową i drżącym z bólu głosem zwrócił się do zebranych:

— Szanowni goście! Kazałem przerwać muzykę z powodu wielkiego nieszczęścia, jakie spotkało nasz kraj... Jego Cesarska Mość, nasz Cesarz i Król Franciszek przed chwilą wyzionął ducha.

Na sali poruszenie. Zebrani podnoszą się z miejsc. Wszyscy podążają w stronę drzwi.

Po chwili sala jest prawie opustoszała.

Oficerowie, którzy siedzieli przy sąsiednim stoliku, wyszli również na ulicę po dodatki nadzwyczajne gazet z zawiadomieniem o smutnej nowinie.

Konrad został. Zgnębiony, smutny nie myślał w tej chwili o śmierci cesarza. Jego wszystkie myśli były teraz przy Anieli.

To na pewno ona. Przyjechała do Hawelberga, do doktora Karskiego, i tu musiało się z nią wydarzyć jakieś nieszczęście... Karski opowiadał mu dużo o Anieli... Podał mu jej adres w Warszawie... Postanawia bez namysłu jechać do Warszawy odszukać siostrę i pomóc jej w nieszczęściu...

I jakgdyby na umówiony znak, druga, boleśniejsza myśl uderza do głowy. W sercu uczuł dotkliwy ból, jak ukłucie noża:

Czy może istnieć dalej, nie wiedząc nic o jej losie?

A Lottchen?

Chwilę siedział nieruchomo. Nagle ożywia się. Wpadł na dobry pomysł. Postanawia działać.

(Dalszy ciąg jutro).

Jerzy Marten

TAJEMNICA BALU MASKOWEGO

Powieść ze współczesnego życia wielkomiejskiego

Bronka Zatorska, która kochała się do szaleństwa w dyrektorze wielkiego banku, Romanie Jarockim, postanowiła go zdobyć, pomimo, że był żonaty i kochał żonę. W tym celu nawiązała kontakt z bandą przestępców. Banda w podstępny sposób zwabiła Helenę Jarocką do Argentyny i sprzedała do domu publicznego. Helena zdołała stamtąd zbiec i po wielu przygodach wróciła do Polski. Jarockiego zaś usidliła Bronka i zamieszkała u niego.

Jarocki był przekonany, że żona rzeczywiście go porzuciła, to też gdy po powrocie do Warszawy Helena zajechała do siebie, Jarocki wyrzucił ją. Zrozpaczona postanowiła popełnić samobójstwo. Przeszkodził jej w tym powieściopisarz Bartosz, który będąc wdowcem, powierzył jej opiekę nad swoim jedynakiem i Helena wkrótce wyjechała z dzieckiem na wieś.

Bronka obawiała się, że Helena mimo wszystko zabierze jej Jarockiego, to też poleciła bandzie, aby usunęła rywalkę. Banda wyśledziwszy, gdzie mieszka Helena, otruła dziecko Bartosza i Helena, na którą padło podejrzenie, została przesłuchana w urzędzie śledczym.

Komisarza, który był przyzwyczajony do takich scen, jak i do tego, że notoryczni zbrodniarze dostają ataków histerii i krzyczą, iż są niewinni, nie wzruszyły pełne rozpaczy okrzyki Heleny. To też rzekł spokojnym głosem:

— Mówi pani, że to oszczerstwo. Może mi więc pani wyjaśni, kto jest zainteresowany w tym, aby rzucić na panią oszczerstwo?

Helena toczyła z sobą zaciętą walkę. Z jednej strony nie chciała otwierać starych ran, które ostatnio nieco się zagoiły, nie chciała opowiedzieć o tym, że mąż pchnął ją do samobójstwa. Z drugiej zaś strony czuła — mówiło to jej serce — że jest to dzieło pomocników męża, którzy postanowili w ten sposób jej się pozbyć. Wyczuwała intuicyjnie, że umyślnie otruto to niewinne dziecko, aby móc rzucić na nią to ciężkie oskarżenie. Z tego też względu odpowiedziała:

— Kto? Mój mąż!

— Pani mąż? — zdziwił się komisarz — Powiedziała pani, że już dawno nie żyje pani z mężem?

— Nie powiedziałam panu całej prawdy... Nie mogłam o tym mówić... Ale teraz, teraz wszystko opowiem...

— Pani mąż mieszka w Warszawie?

— Tak.

— Czym się zajmuje?

— To dyrektor banku, Roman Jarocki, — drżała Helena na całym ciele.

— Kto? Dyrektor banku, Roman Jarocki? — obrzucał ją komisarz takim spojrzeniem, jak gdyby jej nie wierzył.

— Tak, tak jest panie komisarzu. Człowiek ten pchnął mnie również do samobójstwa...

— Dyrektor Roman Jarocki jest pani mężem? Nic nie rozumiem. Tu niedawno, może przed dwoma tygodniami, przesłuchaliśmy go wraz z jego żoną w związku ze sprawą pewnego podrobionego czeku. Dyrektor Jarocki miałby być pani mężem?

— Niestety, panie komisarzu... Człowiek ten dokonał tak strasznych rzeczy, że powinien zasiąść na ławie oskarżonych... Obecnie jestem głęboko przekonana, że on rzucił na mnie to oszczerstwo, ponieważ szuka sposobu pozbycia się mnie.

Komisarz przypatrywał się jej przez chwilę, wciąż jeszcze nie wierząc temu, o czym mówiła, a w końcu zapytał z ironią:

— Co takiego uczynił pani mąż, że aż powinien zasiąść na ławie oskarżonych?

— Sprzedał mnie handlarzom żywym towarem, którzy zawieźli mnie do Argentyny — łzy spływały jej po policzkach.

— Bankier Jarocki nie ma już lepszych interesów, musi sprzedawać kobiety i do tego własną żonę handlarzom żywym towarem — oświadczył komisarz głosem pełnym ironii — Szanowna pani, jest to źle spreparowane kłamstwo. Jak widzę, to pani rzuca oszczerstwo, a nie pani mąż, jeśli pan Jarocki jest w ogóle pani mężem.

— Tak, jest to nieprawdopodobne — ciężko westchnęła Helena — Gdyby przed tym straszliwym wypadkiem ktoś mi oświadczył, że mąż mój jest zdolny popełnić taką podłość, spoliczkowałabym go, ale niestety jest to prawda... Pewnej nocy zimowej mąż zwabił mnie na bal maskowy, a stamtąd uprowadzili mnie handlarze żywym towarem, którzy w ciągu wielu miesięcy znęcali się nade mną.

Helena dokładnie opowiedziała, jak to pewnego dnia dostała anonimowy list, że mąż jej będzie z przyjaciółką na balu maskowym, który odbędzie się w salach Reduty, jak udała się tam i wpadła w szpony handlarzy żywym towarem, którzy wywieźli ją do Argentyny, skąd cudem wprost uciekła.

Komisarz przyglądał się jej z zaledwie widocznym uśmiechem. „Co za nonsens, powszechnie poważny dyrektor Jarocki miałby sprzedać swoją żonę do Buenos Aires... Coś jest tutaj jednak nie w porządku... Zresztą usłyszy się, co powie, Jarocki... W każdym razie sprawa ta staje się pikantna...

— Dlaczego nie doniosła pani o tym dotychczas policji? — zapytał ją komisarz — Gdy tylko wróciła pani z Argentyny, to powinna była pani zameldować w urzędzie śledczym, że mąż oddał panią w ręce handlarzy żywym towarem

— Panie komisarzu, niech pan postara się mnie zrozumieć... Kochałam go... Kocham go jeszcze teraz, pomimo, że go nie nawidzę zarazem... Wiedziałam, że będzie bardzo cierpiał... zwichnie swoją karierę... — Helena otarła łzy z twarzy — Pomyślałam: niech mu Bóg za to wszystko się odpłaci. Nawet gdy mnie wyrzucił, to wolałam rzucić się do Wisły, niż wyrządzić mu krzywdę... Teraz widzę, że źle zrobiłam, że należało się zemścić...

— Co mąż odpowiedział na pani zarzuty?

— Aby się usprawiedliwić, wystąpił z oskarżeniem, że uciekłam z kochankiem, podczas gdy w rzeczywistości uprowadzili mnie handlarze żywym towarem.

— Ha, — komisarz uczynił wielomówiącą minę — a więc mąż rzucił na panią oszczerstwo?

Komisarz popadł w głębokie milczenie i przez kilka chwil zastanawiał się nad czymś. Nagle rzekł:

— A więc zdaniem pani, dziecko otruła osoba, która chciała na panią rzucić oszczerstwo, czy tak?

— Tak przypuszczam, panie komisarzu... ponieważ nie mogę sobie wyobrazić, aby zgładzono dziecko bez jakiegoś konkretnego powodu...

— No, dobrze, zobaczy się... — oświadczył komisarz.

Nacisnął guzik dzwonka i po chwili zjawił się policjant.

— Odprowadzić do aresztu.

— Panie komisarzu! — zawołała przerażona Helena.

Komisarz nie odpowiedział. Ręką tylko dał policjantowi znak, aby wyprowadził Helenę.

Po kilku chwilach znalazła się ona w celi aresztu, w której było kilka złodziejek i prostytutek.

— — — — — — — —

Była dwunasta w południe. Jarocki siedział w gabinecie swojego banku. Był u niego przedstawiciel wielkiego przedsiębiorstwa budowlanego, któremu bank Jarockiego udzielał kredytu. W pewnej chwili Jarocki zaczął mu opowiadać historię o sfałszowanym czeku.

— Czy sekretarz pana siedzi — zapytał przedstawiciel przedsiębiorstwa budowlanego.

— Oczywiście. Nie chce się nawet przyznać, ale przypuszczam, że w końcu przycisną go tam do muru i powie wszystko.

W tej chwili zadzwonił telefon.

— Czy pan dyrektor Jarocki przy telefonie?

— Tak.

— Tu urząd śledczy. Poproszę pana dyrektora, aby był łaskaw zgłosić się do nas w bardzo pilnej sprawie.

(Dalszy ciąg jutro).

Zwiedził cały świat

i zawinął w Kielcach do cichej przystani. Aresztowanie międz. awanturnika

W pierwszych dniach maja br. pojawił się na terenie Kielc osobnik, który podawał się za dr. Rychlika Józefa i dr. Rajskiego Konrada, oraz za studenta, członka Stowarzyszenia Międzynarodowego Studentów i Studentek jadących naokoło świata, w celu przeprowadzania studiów.

Jako rzekomy student zamówił w miejscowej drukarni 1000 sztuk pocztówek ze swą podobizną, które sprzedawał różnym osobom zapewniając ich, że kupujący pocztówkę udziela pomocy Stow. Międz. Studentów i Studentek. Za pocztówki brał dobrowolne datki.

Rychlik Józef jeździł po różnych miejscowościach Polski i podawał, że jest bratankiem generała Rajskiego bratem porucznika Rajskiego i bratem właściciela majątku w pow. siedleckim. Pod tym pretekstem zawierał znajomości z kobietami w celach matrymonialnych, a następnie wyłudzał od nich pieniądze.

Rychlik vel Rajski zamieszkiwał w Paryżu i tam jako lekarz zawierał znajomości przeważnie wśród uczestników wycieczek z Polski. Rychlik skończył 5 oddziałów szkoły powszechnej i 3 miesięczny kurs akuszeryjny w Paryżu i na podstawie ukończenia kursu przywłaszczał sobie tytuł doktora.

Rychlik był już karany za wyszydzanie Narodu Polskiego, sfałszowanie dokumentów i uchylanie się od służby wojskowej.

Policja kielecka osadziła tego międzynarodowego oszusta pod kluczem.

Elektrownia w Częstochowie w TPPZ.

Pracownicy umysłowi i fizyczni Sosnowieckiego Towarzystwa Elektrycznego zgłosili swe przystąpienie do T-wa Pomocy Polonii Zagranicznej.

Prezesem Koła został p. dyr. inż. Tencer.

Na F. O. M.

Zarząd Okręgu T-wa Polonii Zagranicznej w Kielcach składa podziękowanie właścicielowi Zakładów Wapiennych „Międzygórze" M. Lipszycowi za złożenie ofiary na budowę Domu Polaka z Zagranicy w sumie złotych 200 (obligacjami Poż. Nar.), oraz za złożenie ofiary na FOM. w sumie zł. 800 (obligacjami Poż. Nar.).

Kina kieleckie:

Czwartek Bohaterska brygada i Magnolia

WF. i PW Gdy Madelon

Palace: Niewolnica Szanghaju

Casino Młode serca

Ze sportu

„Handlówka" zwycięża „Rejaka" 4:1 (0:1)

W meczu piłkarskim pomiędzy „Handlówką" (gimn. Kupieckie) a „Rejakiem" (gimn. Żeromskiego) rozegranym na boisku WKS-u drużyna „Handlówki" pokonała niespodziewanie żeromszczaków 4:1 do przerwy 1:0 na korzyść „Rejaka".

Gra stała na niezłym poziomie ilustrowana szybkimi wypadami.

Bramki zdobyli: Grund 3, Lechowski 1, dla „Handlówki", oraz Denkiewicz honorową dla „Rejaka".

Najlepsi na boisku Dziedzic Ksel, Lechowski i Fornal z gimn. Kupieckiego, natomiast Dutkiewicz, Zieliński, Sokalski i Dąbek z gimn. Żeromskiego. Dobrze bronił Dyszewski z „Handlówki".

Sędziował p. Kulesza.

Ekran i Scena

Wspaniałe widowisko

W czwartek dnia 8 czerwca o godz. 18-ej w sali Teatru Polskiego odegraną zostanie poraz drugi siłami Chóru katedralnego w Kielcach komedio-opera w 3-ch aktach, J. N. Kamińskiego „Krakowiacy i Górale".

Udział bierze 60 osób. Bilety w cenie od 25 gr. do 1.50 do nabycia w dzień przedstawienia w kasie teatru od godz. 11 rano.

Kobieta, której nie wolno kochać

Życie każdej kobiety obraca się dokoła miłości, tego pięknego i wzniosłego uczucia, które zamienia ją w prawdziwą „córę Ewy". Bo kobieta stworzona jest do miłości, w której znajduje się odrodzenie i treść.

Są jednak kobiety, którym kochać nie wolno, dla których słowo „miłość" jest owocem zakazanym. To agentki tajnego wywiadu, kobiety bez imienia i nazwiska, ukrywające się pod pseudonimem, lub jakimś znakiem szyfrowym. Ich pełne niebezpieczeństw życie ciągłe igranie ze śmiercią, nie pozwala im nawet tęsknić do tego najpiękniejszego uczucia, jakie może ogarnąć kobietę — do miłości!

A gdy kobieta-szpieg jednak pokocha? Czy znajdzie szczęście w miłości, czy skończą się dla niej długie lata udręki, czy może porzucić swój niebezpieczny zawód i stać się prawdziwą wolną kobietą?

Na to pytanie daje odpowiedź pełen realizmu film „As Kier", ilustrujący gehennę kobiety-szpiega, która — mimo przestróg — zapałała miłością do człowieka, którego nie było jej wolno pokochać.

Film „As Kier", w którym główne role odtwarzają fascynująca Brygida Horney i Neil Hamilton, ukaże się na ekranie kina „Czwartek".

Drobne ogłoszenia

Do wydzierżawienia

młyn żytni (kupiecki) o 6 par walców, zdolność przemiałowa 120 mtr. na dobę, łącznie z napędem i światłem elektrycznym. Wiadomość w Administracji „Expressu Codziennego" Kielce, ul. Sienkiewicza 32.

I Urząd Skarbowy w Kielcach

Obwieszczenie o licytacji

W myśl § 83 rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 25.VI 1932 roku postępowaniu egzekucyjnym Władz Skarbowych (Dz. I. R. P. N. 62 poz. 580) Urząd Skarbowy w Kielcach, podaje do publicznej wiadomości, że w **dniu 12 czerwca** 1939 r. o godz. 10—13 w lokalu płatnika przy ul. Piotrkowskiej 66, celem uregulowania zaległych należności podatek dochowy 1933-35-38 r. od lokali 1938 r. na rzecz Urzędu Skarb. i Zarz. Gm. Wyzn. Żyd. odbędzie się sprzedaż z licytacji niżej wymienionych ruchomości:

Szafa fornirowana sosn. na ubranie — 300 zł., szafa kol. orzechowy dęb. — 100 zł., tremo — 50 zł., otomana — 100 zł.

Zajęte ruchomości można oglądać w dniu i miejscu licytacji od godziny 10.

Naczelnik Urzędu Skarbowego.

Czy jesteś już Członkiem L. M. K.

Złóż ofiarę na F. O. N.

Prenumerata miesięczna „Kieleckiego Expressu Codziennego" łącznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową w całym kraju 2 zł. 80 gr.

Ceny ogłoszeń: Za 1 wiersz milimetrowy w 1 szpalcie w tekście str. 1-sza 80 gr. za tekstem str. VIII 40 gr., Ogłoszenia drobne 10 za słowo. Ogłoszenia matrymonialne w dziale „drobnych" 20 gr. za słowo. Komunikaty i wzmianki 1 zł. od wiersza. Komunikatów bezpłatnych nie umieszcza się. Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada.

Dział sportowy redaguje Zbigniew Strzębalski

Drukarnia „Spółdruk" Kielce, ul. Sienkiewicza 32.